SPACER PO LESZNIE

Gazownia

Tereny młynów w kierunku na Poznań graniczą z terenem gazowni miejskiej. Granicą obu zakładów są ogromne silosy, gdzie przechowuje się gotowe wyroby przemiału zboża jak i też samo zboże jako rezerwę żywności. Gazownię zbudował w roku 1865 wrocławianin, Carl Fridrich Lehmann. Zakład, na którego jesteśmy terenie produkuje gaz świetlny, który rurami w ziemi jest rozprowadzany do 140-tu lamp gazowych w centrum miasta. Pracownik gazowni, któremu towarzyszymy w obchodzie lamp wyrusza w trasę, pokonując ją o zmierzchu i o świcie. Z uwagi na właściwości gazu, jak i na budowę lamp muszą się one palić przez całą dobę, a w zależności od pory dnia są one rozjaśniane lub przygaszane. Delikatne, azbestowo – ceramiczne pończoszki założone na palniki lamp są sercem gazowych kul światła oświetlających ulice, rynek i place. Gazmajster, w dobrym tego słowa znaczeniu, dogląda palniki, czyści cylindry i klosze tak aby całe światło docierało na chodniki i ulice. Gdyby majster od gazu zabalował, to miasto byłoby ciemne i niebezpieczne dla mieszkańców. W restauracji na terenie dworca kolejowego znajdowała się chłodziarka na gaz. Palnik ogrzewał płyn, który skraplając się obniżał temperaturę w izolowanej szafce.

Teren zakładu jest powiększany, aby w istotnym budynku, gdzie przeprowadza się proces produkcji, czyli suchą destylację węgla można było wyprodukować jak najwięcej gazu świetlnego. Produktem ubocznym jest koks, który zastosowany w nowoczesnych piecach pozwala w procesie spalania uzyskać większą temperaturę, a jednocześnie mniej dymić z komina. Najciekawszym urządzeniem technicznym na terenie gazowni jest zbiornik o regulowanej pojemności, mogący pomieścić maksymalnie 5000 m3 gazu. Usytuowanie gazowni koło dworca kolejowego jest uzasadnione tym, że do produkcji gazu są potrzebne ogromne ilości węgla dobrej jakości, dostarczanego wagonami prosto z górnośląskich kopalni.

Oglądając blankiety rachunku za gaz i prąd z roku 1929 oraz te współczesne odnoszę wrażenie, że te z XXI wieku „robią mnie w konia". Same zmienne przesyłowe, opłaty przejściowe, składniki zmienne stawek sieciowych, stałe dystrybucyjne i jeszcze opłaty przejściowe, abonamentowe. Z czego nie można dojść ile i za co właściwie płacimy. Na rachunkach z 1929 roku jasno wynika ile płaci się za dzierżawienie licznika i ile za zużytą energię elektryczną lub gaz. Mieszkania niektórych odbiorców gazu były wyposażone w automaty wrzutowe na żetony, nabywane w gazowni. Tyle można było użyć gazu ile się miało żetonów. Część lamp gazowych ulicznych jeszcze funkcjonowało po drugiej wojnie światowej, a i w niektórych starych mieszkaniach, w kamienicach w centrum miasta na sufitach widać rurki, które doprowadzały gaz do żyrandoli gazowych. Gaz do oświetlenia i gotowania często był i jest przyczyną pożarów, tak więc era energii elektrycznej jest bezpieczniejsza i wygodniejsza.

Miejskie zakłady światła, siły i wodociągów

Rachunek

Miejskie zakłady światła, siły i wodociągów.

Niedaleko gazowni, po drugiej stronie ulicy powstała elektrownia, która od roku 1907 regularnie dostarczała energię dla rzemiosła i drobnych zakładów przemysłowych. Indywidualni odbiorcy są bardzo marginalni z uwagi, że ich domy są oświetlane lampami gazowymi lub lampami naftowymi. Początek epoki elektryczności w Lesznie to jednocześnie początek rozwoju przemysłowego miasta. Fabryka pomp Hannacha była już oświetlona lampami elektrycznymi w 1889 roku. Pierwsze lampy elektryczne, które oświetlały ulice, to te które są na ulicy Różanej, bo tam właściciel młyna ma generator zakładowy i użycza prądu do zasilania lamp oświetlających tę urokliwą ulicę. Na terenie elektrowni są bardzo duże generatory zasilane koksem, które produkują energię elektryczną. Obsługa tych skomplikowanych maszyn wymaga dużej wiedzy technicznej oraz dużej staranności obsługi samych maszyn, które aby pracować bezawaryjnie muszą być doskonałej jakości i dobrze smarowane. Widać pracowników średniego dozoru technicznego, którzy uzupełniają olej w smarownicach, aby tuleje i panewki nie uległy przegrzaniu i zatarciu. W roku 1937 zamontowano na terenie elektrowni wspaniałą maszynę wyprodukowaną w Poznaniu, w zakładach firmy Hipolita Cegielskiego. Ten wspaniały, wysokociśnieniowy kocioł parowy uzyskuje ciśnienie pary do 21 atmosfer. Para ma temperaturę 350 stopni Celsjusza, a przefiltrowane spaliny wylatują kominem mającym 45 metrów wysokości. W palarni kawy pana Ignacego Jurkiewicza możemy zobaczyć urządzenie wykorzystujące gaz i prąd. Maszyna do doświadczalnego palenia ziarna została wyprodukowana w Berlinie w 1938 roku. Komory do palenia kawowego ziarna są ogrzewane palnikami zasilanymi gazem świetlnym, a silnik obracający te komory jest zasilany prądem stałym o napięciu 110 V. I tak w jednym urządzeniu jest wykorzystana energia elektryczna i gaz, produkowane w dwóch zakładach przy ulicy Przemysłowej. Biorąc w całości ten rejon, to zakłady mieszczące się w tej okolicy – młyny, gazownia i elektrownia oraz węzeł kolejowy z bocznicami to serce miasta. Wokół tego rejonu powstają nowe zakłady przemysłowe i domy, gdzie mieszkańcy korzystają z produktów tych zakładów. Jeżeli do tego dołączymy wodociągi i kanalizację, to skumulowane mamy zaplecze gospodarcze miasta. Po zniwelowaniu fosy, resztek murów obronnych i bram wjazdowych uzyskaliśmy przestrzenie do zagospodarowania i swobodne dostępy do terenów, które w przeszłości były podmiejskimi wioskami i miasteczkami. Miasto może się swobodnie rozrastać, będą powstawały nowe zakłady przemysłowe, sklepy, hotele, domy mieszkalne, koszary i tereny rekreacyjne – postaram się część z nich Państwu w następnych odcinkach opisać.

JANUSZ SKRZYPCZAK

Fot. Piotr Rataj

Pończoszka ceramiczna do lampy gazowej